Nr. 206. Lwów, Poniedziałek dnia 23. Sierpnia 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 40 Mk., z dostawą do domu 44 Mk., z przesyłką w Polsce 45 Mk., w innych państwach 50 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 1 marka.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
2 Marki
Konto czekowe P.K.O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Admin'stracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów.— Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz **Admin.** „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“.

O cywilne zwycięstwo.

Zaczynamy zwyciężać. Dzieje się to, czego nie przewidział Lloyd George w swoich nieżyczliwych dla Polski mowach. Szala poczyna się znów przechylać na naszą stronę. Potworną, niepodobną wprost do pomyślenia możliwość zagłady wskrzeszonego państwa polskiego, oddala oręż żołnierza polskiego, ozdobionego nowymi wawrzynami. Pierścień nieprzyjacielskich wojsk pod Warszawą rozerwany, a wróg ustępuje w popłochu, wśród olbrzymich strat, drogami, któremi niedawno kroczył w zwycięskim i niewstrzymanym, zdawało się, pochodzie. Sytuacja na całym froncie układa się najpomyślniej i uprawnia — jak to stwierdził generał Weygand — do nadziei — że armja bolszewicka wnet utraci wszelkie znaczenie. Całokształt sytuacji musi w najbliższym czasie wywrzeć wpływ na położenie pod Lwowem, zamącone chwilowo partyzantką i dywersjami wroga. Z czołem podniesionem do góry, gotowi do wszelkich ofiar, możemy tu patrzeć w przyszłość. Polska zwycięży, Lwów się obroni. Byle nie ustać w rozpędzie, byle wyzyskać szczęśliwie układające się warunki.

Zwyciężamy wbrew sobie samym. Niedołężna organizacja, nieumiejętnie prowadzona polityka, dzięki której opinja zachodu jest nam nieprzyjazna, a wśród sąsiadów nie mamy sprzymierzeńców — wszystko to złożyło się na klęskę, z której — zdawało się chwilami — nie ma już wyjścia. I zaiste, olbrzymia siła tkwi w narodzie polskim, który zagrożony zagładą, w najcięższej chwili, umie zwyciężać, wbrew wszystkim popełnionym błędom.

Z cywilnej klęski zrodziła się klęska wojskowa, zwycięstwo wojskowe musi być uzupełnione i ugruntowane zwycięstwem cywilnem, inaczej nie wyzyskamy oręźnego sukcesu i ustawicznie będziemy narażeni na niebezpieczeństwa. Zwycięstwo cywilne, to gruntowna poprawa naszej organizacji państwowej i naszej polityki.

Brak kompetencji, obowiązkowości i charakteru, są powodem dezorganizacji. Dopóki obywatel każdy nie będzie chciał i nie będzie musiał spełniać swoich obowiązków wobec Polski z gorliwością równą tej, którą wymuszała na nim organizacja państwowa zaborcy, dopóki państwo nie ureguluje stosunków w ten sposób, by obowiązki były przez obywateli wypełniane, a prawa zagwarantowane, dopóki nie wytępimy doszczętnie pajaców, pyszniących się pozorami władzy, której nie pojmują i nie potrafią wykonywać, niechętnych pracy niedbalców i synekurzystów, biurokratów obawiających się odpowiedzialności i spychających „załatwienie sprawy“ na kogo innego, łapowników małych i wielkich, oficerów obwieszonych sznurami, dzwoniących ostrogami, pysznych, niesumiennych i głupich, nie dbających o służbę i żołnierza, i wojujących po restauracjach i na bruku — tak długo nie będzie dobrze w państwie, tak długo Polska nie będzie zażywała spokoju.

Myśl polityczna musi opanować, wypełnić sobą każdą sytuację. Waga polityczna Polski, zrazu — zdawało się — olbrzymia, później, w chwilach klęski, znikoma, dziś jest jeszcze nieustalona w oczach zachodu. Frazes o etnograficznej, skurczonej Polsce wysunął się na czoło dyplomatycznej dyskusji, z tą różnicą, że Anglja i Włochy na razie chcą Polskę obciąć na rzecz bolszewików, Francja

Klęska bolszewików zamienia się w pogrom.

Na północy bolszewicy zupełnie oskrzydleni. — Wojska polskie biorą olbrzymią zdobycz.

Warszawa. (Pat) Komunikat warszawskiego sztabu generalnego wojsk polskich z 21 b. m.

Front północny:

Wojska nieprzyjacielskie, które wtargnęły w korytarz między Wisłą a granicą niemiecą w zamiarze zdobycia Torunia i przecięcia dróg łączących nas z morzem, **znajdują się w pełnym odwrocie**, mając na karku dzielne oddziały pomorskie, które, szarpiąc cofającego się przeciwnika, **zajęły Lubawę, Lidbarg i Rypin**. W bitwie pod **Brodnicą**. wśród kilkuset zabitych bolszewików, znaleziono **trzech oficerów niemieckich. Armja generała Sikorskiego odcina już odwrót tych sił bolszewickich. XVIII dywizja piechoty, złamawszy ostatecznie pod Ciechanowem rozpaczliwy opór oddziałów nieprzyjacielskich, zasłaniających odwrót IV armji sowieckiej, postępując szybko naprzód w kierunku północnym, zajęła Grudusk, przecinając w ten sposób drogę odwrotową prowadzącą przez Mławę na Przasnysz, oraz zaatakowała Mławę.**

Dywizja ochotnicza posunęła się pod **Przasnysz** i jest w trakcie zdobywania tego miasta. Oddziały grupy generała Osińskiego, zdobywszy w ciężkich walkach **Maków**, posuwają się w kierunku na **Gąsewo i Rożan**.

Nieprzyjaciel poniósł ogromne straty. Podczas walk dnia 20. bm. wpadło w nasze ręce **10.000 jeńców, nieprzerachowana dotąd ilość dział, karabinów maszynowych, taborów i innego materjału wojennego.**

Front środkowy:

Armje frontu środkowego nie bacząc na przemęczenie w niepowstrzymanym impecie prą naprzód. Dnia 20. bm. czołowe kolumny dotarły do **Ostrowa, Czyżewa i Brańska.** Potęgujący się z dniem każdym zapał naszego żołnierza przezwycięża szalone trudności. Według dodatkowych meldunków w walkach dnia 19. b. m. I. dywizja legjonów zdobyła **14 dział, ogromną ilość taboru i kilkuset jeńców.**

Grupa majora Jaworskiego. rekrutująca się głównie z elementów ochotniczych, **zdobyła 15 dział, 9 karabinów maszynowych, 2 sztandary i wielkie tabory. Poddał się również pod Międzyrzeczem pułk kozaków w sile 400 jeńców.**

Dnia 2. bm. nieprzyjaciel zaatakował naszą załogę w **Brześciu. Atak krwawo odparto.**

W walkach pod **Dubienką**, gdzie odrzuciliśmy nieprzyjaciela za Bug odznaczył się kapral **Danieluk** z XI. pp., który samorzutnie, nie czekając na nadejście swojej kompanji z 8 żołnierzami zaatakował linję nieprzyjacielską, **biorąc 20 jeńców do niewoli.** Stwierdzono, że w tym rejonie walczy po stronie bolszewickiej oddział **ochotniczy żydowski z Włodawy.** Akcja w rejonie **Hrubieszowa** doprowadziła po zaciętej walce ulicznej do **zajęcia tego miasta.**

Front południowy:

Nasza jazda prowadzi forsownie **pościg armii konnej Budiennego wycofującej się z pod Kulikowa i Żółtaniec w kierunku północnym.**

W rejonie **Lwowa** rozpoczęto akcję celem rozbicia koncentrującej się na przedpolu piechoty bolszewickiej. Z **Jaryczowa, Miklaszowa i Czyżykowa** już nieprzyjaciela wyparto.

Na południowym skrzydle większe oddziały jazdy nieprzyjacielskiej w dalekim rajdzie zdołały dotrzeć do Stryja, **skąd kontrakcję zarządzono.**

Naczelne dowództwo armji
(Sztab generalny).

Z frontu małopolskiego.

„Gazeta Lwowska“ donosi pod datą 21 b. m.: Sytuacja nie uległa zmianie.

W piątek po południu i w nocy toczyły się walki na południe od Lwowa. Z punktów, skąd strzelała nasza artylerja, słychać było kanonadę we Lwowie.

Nasze oddziały zajmują się intenzywnie chwytaniem i rozbrajaniem podjazdów nieprzyjacielskich, które zapuściły się poza nasze linje.

Sztabowcy pruscy wspomagają Trockiego.

Londyn. (Pat) Havas. „Times“ dowiadują się z Gdańska, że Trocki w drodze do Białegostoku przybył dnia 16 b. m. potajemnie do **Prostken**, by **porozumieć się w sprawach** politycznych i strategicznych z niemieckimi oficerami sztabu generalnego,

PRASA WIEDEŃSKA O POLSKIEJ OFENZYWIE

WIEDEŃ. N. Fr. Presse pisze z okazji zajęcia Brześcia Litewskiego przez Polaków: Sukcesy polskie są dziś nadzwyczajne. Minęło niebezpieczeństwo nietylko dla Warszawy, ale i dla korytarza gdańskiego. Wogóle jednak wskutek tych sukcesów, sytuacja opolityczna zmieniła się gruntownie. Zwrot nastąpił, ponieważ **polityka rosyjska a jeszcze bardziej armja rosyjska przeciągnęła strunę.** Wskutek kontrofenzywy polskiej runęły wszystkie nadzieje bolszewickie, a warunki postawione przez Rosję w Mińsku nie dadzą się w danej chwili podtrzymać. Armja, która jest zdolna do tak silnego i skutecznego kontrataku, nie da się rozbroić. Rokowania w Mińsku powinny toczyć się dalej na podstawie nowej sytuacji politycznej.

zaś i Ameryka na rzecz przyszłej Rosji. Nie mamy kontaktu z polityką i prądami politycznymi zachodu, nie mamy sprzymierzeńców wśród sąsiadów, nie ustaliliśmy zbieżności interesów. Gotowa nastąpić nowa dezorjentacja i nowe spory w sprawie naszych celów wojennych. Cała Małopolska, całe Królestwo, zabezpieczone strategicznie, z uwzględnieniem postanowień zawartych w układzie z rządem ukraińskim, polska Litwa, granice wersalskie na zachodzie, sprawiedliwe przeprowadzenie plebiscytów, troska o zabezpieczenie ludom nierosyjskim, które pozostawały pod panowaniem rosyjskiem, możności zadecydowania o swoim losie, oto minimum naszych celów wojennych i politycznych.

Prawica nasza witała rząd Witosa i Daszyńskiego okrzykiem, że oto na czele państwa stają żywioły rozprzęgające jego organizacją ułatwiające akcję bolszewikom. Cóż widzimy dziś? Rząd Witosa i Daszyńskiego — dzięki swoim przywódcom — jest rządem zwycięskiej obrony narodowej. Chłop wezwany do poboru, tłumnie staje do apelu robotnik z poświęceniem i ofiarnością pełni obowiązek swój wobec Ojczyzny. Polska demokracja, stronnictwa ludowe i robotnicze, zwycięża bolszewików na froncie, zwyciężyło ich wewnątrz społeczeństwa, nikt inny nie byłby w stanie tego dokonać; nie wszyscy może zdają sobie z tego sprawę, gdyż demokracja nasza nie umie jeszcze być solidarną, nie umie się reklamować. Spodziewamy się i wierzymy, że żywioły i ludzie, pod których kierownictwem zbieramy się do zwycięstwa, skonsolidowaliśmy się duchowo, że ta demokracja wywalczy nam zwycięstwo drugie, cywilne, nową organizację i nową politykę.

W. J.

—o—

Endecka intryga we Francji.

Źródło intryg endeckich nie wygasa. Za wszelką cenę — nawet w obecnej poważnej chwili — dążą endecy drogą prasy zagranicznej do podcięcia w opinji partji demokratycznych i Naczelnika państwa, do ustalenia firmy endeckiej jako „jedynie wiernej i lojalnej" wobec koalicji. Równolegle z tą robotą artykuły pism jawnie i skrycie endeckich wynoszą pod niebo — wbrew oczywistemu stanowi rzeczy — życzliwość koalicji dla Polski, wydatność jej pomocy i każą nam bić się w piersi za to, że niedostatecznie jesteśmy jej wdzięczni i nie dość jej ulegamy.

Artykuł p. Alfreda Maton, specjalnego korespondenta wielkiego dziennika konserwatywnego w Paryżu, „Echo de Paris", datowany z Warszawy 6. sierpnia, a umieszczony w n-rze z 10. bm. pt.: „Tragiczne godziny Warszawy" daje nowy dowód tej przewrotnej, kłamliwej, zgubnej dla państwa roboty.

P. Maton — inspirowany, i informowany z pewnością przez koła eudeckie — i to w sposób niezbyt sumienny i inteligentny — twierdzi, że odpowiedź sowiecka i marsz wojsk czerwonych „otworzyły oczy wszystkim tym, którzy myślą i czytają, z wyjątkiem głównych kierowników rządu". P. korespondent jest wcale śmiały. Piłsudski i Daszyński, „rzeczywisty szef rządu", wierzą w dobrą wolę bolszewików, wierzą, że ci uszanują niepodległość Polski i jej granice etnograficzne. A naród dziwi się temu — pisze p. Maton. — „Niepokoi się naród z powodu wysłania delegacji pokojowej. Niepokoi się, widząc, że rząd zwraca bardziej uwagę na kombinacje dyplomatyczne, niż na potęgę armji nieprzyjacielskiej. Dziwi się, że rząd nie opuścił Warszawy, że nie zmieniono dowództw".

Pośrednio zarzuca p. Maton rządowi i Naczelnikowi państwa, że rezygnują z obrony państwa, że zbliżyć się chcą do bolszewików. Komu się to zarzuca i w jakim momencie? Piłsudskiemu, atakowanemu przez endecję z powodu jego „imperjalizmu", organizatorom najwybitniejszym narodowego oporu, który w parę dni po pojawieniu się oszczerczego artykułu wydał owoc świetny, naszą wielką ofenzywę.

A teraz wyłazi szydło z worka, wyłania się oblicze inspiratorów. P. Maton pisze: „W miarę, jak dzierżyciele władzy porzucają coraz bardziej ideę oporu do ostateczności, masy ludowe coraz bardziej przejmują się tą ideą. **W sejmie narodowi demokracji, którzy szczerze wyrzekają się idei wielkiej Polski, zrozumieli ogrom niebezpieczeństwa. Oni to walczą o oddanie dowództwa w ręce lub co najmniej pod kontrolę generałów francuskich**, oni to mieli wymóc przed wysłaniem delegacji, by zażądano podania warunków pokojowych sowieckich.

P. Maton wreszcie zapytuje: „Czy rząd doprowadzi do pomyślnego wyniku rokowania z bolszewikami, za cenę koncesji politycznych, których wynikiem będzie wprowadzenie rządu sowieckiego w Polsce? Czy nad rządem tym zapanują żywioły, domagające się oporu? Czy uzyskają one od rządu reformy w dowództwie i ewakuację władz?"

Inspirowany a nie orjentujący się korespondent zarzuca kierownikom polityki polskiej pod obsłonkami — jakieś tajemne konszachty z bolszewikami. I to komu — Piłsudskiemu, organizatorowi siły polskiej — i organizatorom oporu narodowego, Witosowi i Daszyńskiemu. W momencie, gdy chodziło o pozyskanie pomocy materjalnej i moralnej dla nas, informatorzy p. Maton dla marnego interesu partyjnego dopuszczają się wprost zdrady stanu, rzucając niesłychane, nieobliczalne w następstwach oszczerstwa na kierujących mężów w Polsce!

W. J.

—o—

Reforma rolna w Rumunji.

(Od naszego korespondenta).

BUKARESZT. Pod względem stosunków agrarnych Rumunja była do niedawna jednym z najbardziej zacofanych krajów. Ziemia skupiała się w rękach wielkich posiadaczy. Drobny rolnik prawie że nie posiadał jej zupełnie na własność i musiał się zadowalniać dzierżawą. Życie, wysuwające wszędzie nowe formy społeczne, i tutaj postawiło sprawę koniecznych reform, wpoiło ją w powszechne mniemanie, stworzyło prąd, który umiał opanować oportunizm i bierność, zdobyć się na przeprowadzenie zmian.

Zależnie od charakteru poszczególnych prowincji, wchodzących w skład państwa, zależnie od nastrojów mas i dzięki odrębności autonomicznym, jakimi się cieszyły Siedmiogród, Besarabja, Bukowina i które królestwo Rumunji w każdej z prowincji wymienionych reforma była oparta na przystosowywaniu do warunków miejscowych. Zasadę wszędzie zdecydowano tę samą: właścicielom, rozporządzającym większym obszarem od określonego dla każdej ziemi oddzielnego minimum, zdecydowano odjąć proporcjonalnie pewną ilość gruntów, zależnie od obszaru posiadanego. Ziemie te wywłaszczono natychmiast, nie natychmiast jednak znaleziono możność odpowiedniego uskutecznienia podziału oraz zagospodarowania stąd otrzymanych obszarów.

Na przeszkodzie obok warunków natury technicznej stawała niechęć czynników, widzących w odwlekaniu się reformy możliwość częściowego albo całkowitego jej zaprzepaszczenia. Tak samo tutaj, jak zresztą wszędzie przyrodzony egoizm, tak właściwy i naturalny w jednostce ludzkiej, mało uspołecznionej, brał górę nad poczuciem interesu narodowego.

Wynikiem tego stanu jest zaleganie ogromnych stosunkowo terenów zupełnie nie uprawionymi. — W celu zapobieżenia klęsce, jaka z tego tytułu mogła spaść na kraj, rząd wydał rozporządzenie, na mocy którego do czasu ostatecznego przydzielenia ziemi włościanie mają prawo uprawy gruntów wywłaszczonych z zabezpieczeniem dla nich plonów przyznanych. Rozporządzenie to poskutkowało tylko w pewnej mierze, gdyż brak zaufania i obawa, aby praca i nasienie nie zostało zaprzepaszczone na korzyść obcą w razie niewykonania obiecanej reformy, powstrzymywał wielu włościan od zasiewu i obróbki tych ziem.

Uprzedni gabinet generała Averescu, usiłujący opierać się na umiarkowanych żywiołach ludowych,

Heine o Polsce.

—o—

(Dokończenie).

Stan mieszczański autochtoniczny, jaki w innych krajach istnieje od wieków, zastępują pod wielu względami, zwłaszcza zaś zawód kupiecki i handlowy uprawiają w Polsce żydzi. Nad tym tematem rozwodzi się autor obszernie i opisuje mieszkania, ubranie, tryb życia i zajęcia żydów chałatowców. Z małymi wyjątkami wszystkie gospody pozostają w rękach żydowskich, a liczne gorzelnie przynoszą krajowi wiele szkody, podają bowiem chłopom sposobność i zachętę do opilstwa. Każdy szlachcic ma na wsi lub mieście żyda, którego nazywają faktorem. Wygląd tych żydów polskich razi Heinego, uszy jego dręczy wprost ich szwargot i żargon, który określa jako niemczyznę, przetykaną hebrajszczyzną, a ujętą w fason polski. Nie dotrzymali kroku europejskie jkulturze, a świat ich duchowy zabagnił się niefortunnymi zabobonami, które przemyślna scholastyka gwałtem wciska w tysiączne przedziwne formy. Wymownemi słowy wychwala autor tolerancję religijną królów polskich, którzy żydom prześladowanym tak okropnie w Niemczech pozwolili osiąść w kraju, a w późniejszych wiekach także wobec protestantów okazali się wolnomyślnymi i cytuje z zachwytem słowa monarchy: "Sum rex populorum, sed non conscientiarum" (panuję nad narodami, a nie nad sumieniami).

Rzecz o mieszkańcach kraju kończy opis szlachty. Podaje Heine ogólną jej charakterystykę, tłumacząc podstawę takich ryczałtowych sądów, zastrzegając się jednak, że powinno się je ferować i przyjmować z wielką ostrożnością. W przebywaniu na wsi upatruje wiele korzyści dla ukształtowania charakteru szlachty. Rozprawia nad teoretyczną jej równością a faktycznemi różnicami między szlachtą niezamożną, szlachtą zasobną i magnatami. Samym tylko tytułem jest w Polsce miano "hrabia", a tytuły te pochodzą z Prus i Austrji". Dzieje Polski rozwinęły charakter szlachty: dumę narodową, ambicję w w[illegible] stylu, zamiłowanie w stanie wojskowym. "U Polaków nie brak dzielnych żołnierzy i generałów, lecz mało jest wytrawnych mężów stanu, a jeszcze mniej uczonych, którzy zdobyli sobie rozgłos" — tego zdania już by Heine w dobie dzisiejszej tak nie napisał, mimo to i teraz jeszcze dopatrzyć się w niem możemy jakiejś myśli rozumnej. W końcu podnosi autor entuzjazm dla idei wolności w narodzie polskim i dla idei miłości ojczyzny, o[illegible] wego wielkiego uczucia, w którem spływają się wszystkie inne jak rzeki w morzu.

Bardzo dużo miejsca poświęca Heine omawianiu kobiet polskich, rozpoczynając ustęp ten hymnem: "Teraz klęknijcie, a przynajmniej uchylcie kapelusza — mówić chcę o niewiastach polskich. Mój duch buja nad brzegami Gangesu i szuka najsubtelniejszych, najmilszych kwiatów, aby je porównać. Ale czemże wobec owych nadobnych wszystkie powaby świętych lotosów i jak się tam kwiaty wszystkie nazywają! Gdybym miał pendzel Rafaela, melodje Mozarta, wysłowienie Kalderona, to może udałoby się wyczarować w waszych piersiach uczucie, jakiego doznalibyście, jeśliby prawdziwa Polka z krwi i kości, jeśliby ta Afrodyta nadwiślańska zjawiła się wam przed błogosławionym wzrokiem. Ale czemże plamy barwne pendzla Rafaelowskiego wobec tych obrazów na ołtarzu piękna, wobec tych piękności, które żywy Pan Bóg nakreślił radośnie w najweselszych snać swoich chwilach! Czemże Mozartowskie brzdąkania w porównaniu ze słowami — istne nadziewane bonbonki dla duszy, które z różanych usteczek takiej słodkiej istoty ulatują! I czemże są wszystkie Kalderonowskie gwiazdy na niebie, a kwiaty na ziemi wobec tej pięknej, którą też prawdziwie po Kalderonowsku nazywam aniołem ziemskim, gdyż aniołów niebiańskich nazywam na odwrót Polkami nieba".

Mimochodem zaznaczając, że po tym hymnie Heinowskim na cześć Polki powtarza się ten sam temat w piśmiennictwie niemieckiem aż do tak popularnej piosenki o Polce w licecie "Pakstranta", zapraszam łaskawe czytelniczki do przeczytania w książeczce samej wszystkich życzliwych, dowcipnych i bystrych uwag zawołanego poety i znawcy kobiet o białogłowach polskich, bo śpieszę się, aby jeszcze omówić niezmiernie ciekawy ustęp o literaturze polskiej. Pamiętajmy jeno, że wtedy właśnie, gdy Heine swe uwagi pisał, powstawała nowa poezja romantyczna polska. "Polacy boją się całkowitej zguby swego narodu; widzą, ile zdziałać można dla zachowania go zapomocą literatury narodowej". Dotąd każdy Polak czuł szczególniejszy pociąg do zawodu żołnierskiego, teraz coraz bardziej garną się do nauki, wielu z nich oddaje się na uniwersytetach gorliwie studjom, w Berlinie nawet Hegla słuchają. Odbywa się równocześnie wielka zmiana w charakterze kul-

Wstępujcie do szeregów armji ochotniczej!

wydział wyraźnie, iż jedną z nieodzownych konieczności utrzymania się swego i spotęgowania popularności jest przeprowadzenie stałe i konsekwentne reformy rolnej. W tym celu zostały powołane komisje specjalne po wsiach. Zadaniem tych komisji było sporządzanie list gospodarzy, nie posiadających więcej nad dwanaście morgów. Gospodarzom bowiem mniejszym w pierwszym rzędzie miało przysługiwać prawo otrzymania działek państwowych. Termin prac komisji został określony na dwa tygodnie; po tym terminie komisje miały wywiesić listy na miejscu publicznem, widocznem dla całej wsi, i każdy miał prawo zwracać się z odpowiedniemi reklamacjami co do opuszczenia lub bezprawnego umieszczenia kogokolwiek z umieszczonych.

Komisje skład swój miały określony w sposób następujący: sołtys, ksiądz, nauczyciel i dwóch gospodarzy, wybranych przez gromadę. Działalność tych komisji w obecnej chwili dobiega końca; na zasadzie materjału przez nie zgrupowanego będzie można przystąpić do obdzielenia ziemią poszczególnych jednostek. Zagospodarowywać ten teren będzie państwo, w miarę możności korzystając z pomocy zainteresowanych. Życie samo zdaniem wielu przyniesie cały szereg atutów, pozwalających uskutecznić zapoczątkowane dzieło uobywatelnienia chłopa rumuńskiego przez związanie go z tą glebą, na której wyrósł. **J. Kuncewicz.**

——o——

Z prasy ruskiej.

UKŁADY WRANGLA Z PETLURĄ.

"Hromadska Dumka" z dnia 22. bm. donosi że w kwaterze atamana Petlury jawili się przedstawiciele rządu gen. Wrangla z propozycją nawiązania rokowań w sprawie wspólnej akcji przeciw bolszewikom. Na podstawie tego gen. Wrangel porzucił plan Denikina „jednej i niepodzielnej" Rosji, — godzi się uznać niezależność U. N. Republiki i domaga się wysłania odpowiedniej ilości urzędników, którzy mają objąć administrację U. N. R. na terytorjach wolnych od bolszewików.

Celem definitywnego załatwienia tej umowy z gen. Wranglem, wyjechać ma specjalna delegacja z ramienia rządu U. N. R.

DAREMNE ZABIEGI GEN WRANGLA W RUMUNJI

"Hr. D." donosi, że delegacja gen. Wrangla, jaka przybyła do Bukaresztu w sprawie nawiązania bezpośrednich stosunków z Rumunją, napotyka na duże przeszkody ze strony rządu rumuńskiego. Przedstawiciele Rumunji oświadczyli, że wszelka akcja przeciw rządowi sowjetów jest ze strony Rumunji wykluczona.

POLITYCZNY ZJAZD W WENECJI.

("Hrom. D.") Według doniesień z Rzymu czeski prezyd. ministrów Tusar spotkał się w Wenecji z przedstawicielem rządu włoskiego hr. Sforza. Komentując ten zjazd — "Gjornale d'Italia" pisze: Praga nadaje się doskonale na pośrednika pomiędzy Włochami a Jugosławją. Minister Tusar jest zwolennikiem tzw. "Małej koalicji" z Czechosłowacją Jugosławją i Rumunją, zwróconej przeciw powrotowi Habsburgów, przeciw konfederacji naddunajskiej, a za polityką porozumienia się niemiecko-rosyjskiego.

PO ŻNIWACH DROŻYZNA!

Pod tym tytułem zamieszcza "Wpered" bardzo znamienny artykuł z którego treścią, jako nader aktualną — nie od rzeczy będzie zapoznać naszych czytelników. A treścią artykułu jest to nieustanne drożenie artykułów żywności u nas, teraz właśnie, gdy żniwa na ukończeniu, gdy mamy zboże własne i co ważniejsze — gdy wszędzie w sąsiednich krajach artykuły te szalenie potaniały.

— Dlaczego — pyta autor artykułu — u nas, chleb z mąki ciemnej, razowej, z domieszką; Bóg jeden wie, jakich substancji — kosztuje tak samo 10 Mp. jak kosztował przedtem chleb tej samej wagi z białutkiej (00) amerykańskiej mąki pszennej, sprowadzonej aż z za morza!?...

Na rynkach targowych we Wiedniu np. z d. 11. sierpnia notowano ceny następujące: 1 kg. ogórków, sprowadzonych z Czechosłowacji, płacono 2 kor (dwie kor.: = 1 mk. 40 f.!!) 1 kg. zielonej fasolki 2—3 kor., 1 kg. tyrolskich gruszek lub jabłek 6—10 kor., 1 kg. bośniackich lub węgierskich śliwek 14 kor.

W Czernjowcach 1 kg. białej pszennej mąki 13 kor. 50 h., 1 kg. żytniej 7 kor. (!) kilo perłowych krup 8 kor. 50 h., kilo ryżu 35 kor., a nie jak u nas 75—80 mk., tj. 150—160 kor. !! Jeśli dowiemy się że bochenek kilogramowy, z białej pytlowanej mąki kosztuje 6 kor., zaś korzec pszenicy 154 marek, a żyta 14 marek.... w Czernjowcach, w porównaniu z cenami naszemi wyglądać to będzie jak bajka z tysiąca i jednej nocy! I cóż na to urząd aprowizacji — cóż na to czynniki kompetentne — zapytuje "Wpered" — że w kraju nawskroś rolniczym, jak wsch. Małopolska, po żniwach drożyzna rośnie przerażająco, gdy wszędzie widoczny spadek cen. A cóż będzie na przednówku, gdy dziś ceny podniosły się o 100 proc. od cen z przed paru miesięcy.

——o——

W obronie ojczyzny.

Pobór w Warszawie.

Warszawa. W poniedziałek rozpoczął się w Warszawie pobór rocznika 1892. Liczba zgłaszających się była tak duża, że niepodobna było wszystkich załatwić tego dnia, i tym polecono przyjść dnia następnego. Oprócz tego rocznika, dokonano także oględzin tych z roczników 1893 i 1894, którzy otrzymali urlop 8-dniowy, oraz młodzieńców z rocznika 1892, którzy otrzymali urlop 10-dniowy. Wszelkie prośby i dokumenty, załączone w sprawie opiekuństwa, zostały odrzucone. We wtorek, rozpoczęto też oględziny młodzieńców z rocznika 1902, którzy urodzili się po dniu 1 lipca tego roku. We środę 18 bm. odbyła się superrewizja pozostałych liter.

* *

Zaciąg ochotniczy powiększył się gronem ludzi, którzy w szeregi walczących wniosą nietylko siłę fizyczną, ale i moc ducha, niezbędną do zwycięstwa. Do 19 pułku artylerji polowej I. dywizji litewsko-białoruskiej zapisali się jako kanonierzy: Franciszek Brugier, przemysłowiec, właściciel kopalni nafty, b. minister Medard Downarowicz, b. minister Jerzy Iwanowski, Wacław Januszewski, inżynier Jan Lubiński, inż. Czesław Ponikiewski oraz Antoni Ligęza - Stamirowski, znany działacz społeczny i wybitny przemysłowiec.

W gorącym porywie patrjotycznym ludzie ci — przeważnie już poza wiekiem poborowym, a niektórzy urodzeni w r. 1863 — idą w bój za wolność Ojczyzny, w pełnem zrozumieniu, jaki donosły wpływ moralny ich obecność wśród żołnierzy wywrzeć może i powinna. P. Stamirowski staje w szeregu obok syna, Janusza, porucznika.

——o——

tury polskiej. "Polska leży między Rosją a — Francją". Paradoksalne to zdanie swoje tłumaczy autor tem, że leżących przed Francją Niemiec nie liczy, gdyż znaczna część Polski uważała Niemcy za szerokie bagno, które jak najrychlej należy przeskoczyć, aby dostać się do upragnionego celu. Naciskała barbarja od wschodu wskutek wrogiego stykania się z Rosją; od zachodu wciskała się kultura wskutek przyjaznych stosunków z Francją. I literatura polska była francuską. Ale jaką będzie nowa poezja? Otóż "Polacy porzucają zwolna swe ślepe zamiłowanie do poezji francuskiej", cenią już i inne literatury i pragną mieć poezję, którąby była na służbie ideałów narodowych. "Wspaniale rozkwitnąć musi piśmiennictwo, które uważa się za sprawę narodową. Poezja nabierze rewolucyjnego charakteru, pozbędzie się francuskiego kroju, a natomiast zbliży się do niemieckiego romantyzmu". Czyż tak się nie stało? Czyż Heine nie prorokował prawdy? Pamiętajmy, że pisał to w r. 1822, w tym samym, kiedy się pojawił pierwszy tomik poezji Mickiewicza, która to publikacja zapewne nie dotarła była jeszcze do dworów wielkopolskich. Więc nasz romantyzm zaledwie świtał na krańcach widnokręgu. To też do dzisiaj nie mogę się nadziwić, jakim cudem cudzoziemiec nie znający polskiego języka, potrafił tak prawdziwym być prorokiem w sprawie przyszłości poezji polskiej.

Szkic swój kończy Heine opisem wrażeń miast które poznał: Poznania i Gniezna. Wspomina o bramie *) katedry gnieźnieńskiej i o pieśni "Bogarodzica", w Poznaniu bywa na przedstawieniach teatralnych niemieckich i polskich i przyznaje pierwszeństwo aktorom polskim.

Rękopisu tej pracy Heinego niestety nie posiadamy; druk w czasopiśmie zdradza w kilku miejscach, że cenzura skreśliła słowa pojedyncze czy nawet całe zdania autora, może być z powodu ich zbyt wymownej sympatji dla narodu polskiego. Rozpowszechniony dzisiaj we wszystkich edycjach zbiorowych poety szkic o Polsce przyczynia się do szerzenia prawdziwych sądów o narodzie polskim i jego kulturze. Ilekroć też później Heine o Polsce wspominał w artykułach dziennikarskich i w korespondencji swej, nigdy sprawy polskiej nie krzywdził. Jedyny pozorny wyjątek, wierszyk satyryczny "Zwei Polen", już dawno znawcy poety wytłumaczyli w ten sposób, że bynajmniej nie miał na myśli ubliżyć narodowi, do którego zawsze odnosił się ze szczerą sympatją, lecz że w tym wypadku dał folgę niesmakowi i irytacji, którą wywołało w nim gorszące zachowanie się niektórych jednostek z emigracji naszej na bruku paryskim. A wiadomo powszechnie, ile takie egzystencje pasożytne napsuły krwi szlachetnym i najszlachetniejszym z pomiędzy własnych rodaków.

Dr Albert Zipper

——•••——

*) "Cesarz Napo[illegible] czas pobytu swego w Gnieźnie kazał sobie [illegible] kawałek z tej bramy wykroić, przez co zyskała jeszcze bardziej na wartości". Nie wiem o ile to jest faktem, ale zdanie jest charakterystyczne dla gorącego kultu Napoleońskiego, którym przejęty był umysł Heinego od dzieciństwa aż do ostatnich chwil żywota.

Wszystko dla frontu.

Na rzecz Armji ochotniczej.

Za pośrednictwem lwowskiej Izby rękodzielniczej złożyły w dalszym ciągu do dnia dzisiejszego następujące stowarzyszenia: kuśnierzy, kowali i stelmachów, droguistów, instalatorów elektrycznych, zegarmistrzów, murarzy i cieśli, piekarzy i młynarzy, tudzież instalatorów wodociągowych ogólną kwotę 87.282 mk. i asygnatę skarbu polskiego na 100 kor. na rzecz naszej Armji ochotniczej.

Wymieniona kwota złożona do dyspozycji p. prezydentowej Neumannowej przeznaczona została na sprawienie bielizny, plecaków itp. zapotrzebowań dla żołnierza w polu.

J. Schirmer, mp. **F. Ohly**, mp.

Ofiarność kupców polskich w Warszawie.

Warszawa. Wydział świadczeń wojennych stow. kupców polskich w stosunkowo krótkim czasie zebrał od członków w gotówce 2,3000.000 mk. i w towarach kilka miljonów. Prócz tego korzystał z zaliczki 4,400.000 mk., udzielonej mu przez wydział wykonawczy dowództwa armji ochotniczej na finansowanie działalności wydziału świadczeń. Za te fundusze uruchomiono szwalnię umundurowania, szwalnię bielizny, warsztaty czapnicze i obuwia i pracownię koców. Szwalnia bielizny ma dotąd przygotowane 30.000 kompletów.

Ponadto uruchomiono fabryki sucharów i marmolady.

Wyekwipowano w całości poszczególne oddziały, wychodzące na front, niektóre z nich w ciągu 24 godzin, jak np. stu ochotników łomżyńskich i kilkunastu oficerów, szwadron ułanów ma-

jora Jaworskiego, oddział konnicy rotm. Towarnickiego itp. Prócz tego zaopatrzono poszczególnych ochotników w karabiny, rewolwery, szable, rowery i lornety polowe. Zaopatrywane również szpitale wojskowe, jak np. czerniakowski i mokotowski w wino czerwone, naczynia kuchenne itp. oraz zakupiono znaczne ilości menażek i manjerek.

Stow. utrzymuje wielki skład wszelkich materjałów, służących do wyekwipowania armji.

Ofiary w gotówce i towarach wpływają bezustannie w normach, uchwalonych przez stow., wszyscy zaś członkowie stow. zapisali się na członków dożywotnich tow. Czerwonego i Białego Krzyża, co przyniosło obu tym instytucjom 350.000 marek.

Krew i mienie dla Ojczyzny.

Warszawa. (PAT.) Naczelne dowództwo podaje do wiadomości patrjotyczny czyn żołnierski oficerow i szeregowców 41 suwalskiego p. p. który samorzutnie złożył jako dar dla skarbu państwa 196.000 mp., 1.750 rubli carskich, 55 rubli złotych, 140 rubli srebrnych i wiele drobnych przedmiotów złotych i srebrnych. W ten sposób żołnierze polscy nietylko krew ale i mienie swoje ofiarowują dla Ojczyzny. Przykład godny podziwu i naśladowania przez wszystkich.

Dalsze szczegóły wypadków w Katowicach.

BYTOM. (Pat.). W uzupełnieniu informacji o wypadkach w Katowicach podać należy jeszcze następujące szczegóły. Wśród ludności Śląska Górnego zapanowało ogromne wzburzenie, wywołane zachowaniem się przewodniczącego komisji koalicyjnej który mimo stanu oblężenia wycofał się z wojskiem za miasto. Wycofanie to wywołali Niemcy ogromną radością, uważając je za swoje zwycięstwo. Mimo ogłoszenia stanu oblężenia ruszyły na miasto tysiące Niemców, głosząc, że idą rozprawić się z Polakmi. Sicherheitswehr rozdała broń cywilnym. Uzbrojony tłum ruszył do "Deutsches Haus", gdzie była siedziba komisji plebiscytowej. Od Sicherheitswehry zażądano przeprowadzenia rewizji w lokalach komisji pod pozorem, że znajduje się tam broń. Gdy personal komisji nie dopuścił do tego, przypuszczono szturm. Pracownicy komisji zmuszeni byli zrobić użytek z broni. W ciągu 2 godzin strzelano z rewolwerów i karabinów oraz rzucano granaty ręczne. Niemcy, wdarłszy się na parter, oblali sprzęty eterem i benzyną, a potem podłożyli ogień, na pierwsze zaś piętro rzucali zapalone wiechcie słomy. Gdy pożar objął pierwsze piętro pracownicy komisji zmuszeni byli się poddać. Tych, co wpadli w ręce niemieckie, silnie pokaleczono. 3 zabito na miejscu, kilku dogorywa w szpitalu. Jednego z pojmanych Polaków, przy którym znaleziono broń, rozstrzelała Sicherheitswehr. Do mieszkania przewodniczącego komisji plebiscytowej dra Jarczyka wdarł się tłum, zdemolował mieszkanie i zniszczył okna. O godzinie 9 wieczorem tłum się wdarł do redakcji "Gazety ludowej", którą zdemolował doszczętnie. Ten sam los spotkał gazetę robotniczą "Górnoślązak", zakłady jubilerskie braci Woszczyńskich, skład broni Czaplickiego, restaurację Górskiego i i. Ekscesy trwały aż do rana.

STRAJK ROBOTNIKÓW POLSKICH NA GÓRNYM ŚLĄSKU I ICH ŻĄDANIA.

BYTOM. (Pat.). Rozpoczął się na całym Górnym Śląsku strajk robotników polskich na znak protestu przeciwko gwałtom niemieckim w Katowicach. Część robotników zastrajkowała jeszcze onegdaj, na wczoraj zaś zostali wezwani robotnicy do strajku przez swoje organizacje zawodowe. Generałowi Graftier'owi, który sprawuje tam władzę wojskową imieniem komisji rządzącej przedłożyli robotnicy polscy swoje żądania. Są one następujące: Usunięcie Sicherheitswehry oraz bojówek niemieckich, ukaranie wszystkich zbrodniarzy, którzy się dopuścili gwałtów względem Polaków, wypłacenie przez miasto Katowice rodzinie zamordowanego dra Mielęckiego odszkodowania za zabicie jej żywiciela. Miasto Katowice musi oddać do dyspozycji polskiego komitetu plebiscytowego odpowiedni lokal na biura; miejscowa drukarnia ludowa i gazeta robotnicza muszą być urządzone i skompletowane materjałem niemieckich drukarń w Katowicach. Ponadto żądają robotnicy usunięcia dyrektora i urzędników przedsiębiorstw, które agitowały przed paru dniami za strajkiem niemieckim, i oddania central elektrowni i wodociągów pod zarząd władzy publicznej. Od spełnienia tych żądań, a przedewszystkiem od natychmiastowego usunięcia Sicherheitswehry robotnicy polscy uzależniają swój powrót do pracy.

Wyzywające warunki pokoj. i rozejm. bolszewików.

Warszawa. (Pat) Ministerstwo spr. zagr. komunikuje: Moskwa 21. 8. Radio. Polskiej delegacji w Mińsku przedłożono następujące warunki rozejmu i warunki pokojowe:

1. Rosyjska i ukraińska republiki uznają niezawisłość republiki polskiej.
2. Rosyjska i ukraińska republika nie domagają się kontrybucji.
3. Jako granica polskiej republiki ma służyć linja nakreślona przez Lorda Cursona w nocie z 11. lipca br. Przyznaje się Polsce rejony, położone na wschód od Białegostoku i Chełma.
4. Polska demobilizuje swoją armję do liczby 50.000 ludzi. Dla podtrzymania porządku ma zorganizować milicję obywatelską złożoną z robotników.
5. Rząd polski ma przeprowadzić demobilizację powyższą w miesiąc po podpisaniu traktatu pokojowego.
6. Polska zatrzymuje uzbrojenie i materjał wojenny dla powyższej armji, pozostała zaś reszta ma być w terminie miesięcznym wydana Rosji i Ukrainie sowieckiej. Część uzbrojenia ma być oddana milicji.
7. Polska ma zaprzestać fabrykacji broni i materjałów wojennych oraz demobilizuje przemysł wojenny.
8. Polska obowiązuje się nie przepuszczać przez swoje terytorjum pomocy w ludziach, koniach i materjale wojennym dla państw wrogich Rosji i Ukrainy.
9. Działania wojenne zostaną przerwane w 72 godzin po podpisaniu rozejmu. Będzie ustanowiona strefa neutralna szerokości 50 wiorst.
10. Armje ukraińska i sowiecka pozostaną w sile nieprzekraczającej 200.000 ludzi.
11. Polska ma zwrócić majątek zabrany przez nią na terytorjach poprzednio zajętych i ma naprawić zburzone przez przez się mosty.
12. Polska obowiązuje się obdzielić ziemią rodziny zabitych obywateli polskich, jakoteż rannych i niezdolnych do pracy.
13. Polska udzieli Rosji i Ukrainie sowieckiej prawo swobodnego przewozu towarów przez swoje terytorja.
14. Kolej żelazna Wołkowysk — Białystok — Grajewo służy do dyspozycji Rosji i Ukrainy sowieckiej.
15. Polska przeprowadzi zupełną amnestję.

—o—

Bolszewicy nadal utrudniają komunikację telegraficzną delegatom polskim.

WARSZAWA. (Pat.). Wydział prasowy ministerstwa spr. zagr. komunikuje: Ministerstwo spraw zagr. otrzymało dnia 21. bm. z Mińska od delegacji pokojowej polskiej radjotelegram szyfrowany. Radjotelegram ten numerowany jest jako drugi z rzędu. Z tego wynika, że była już wysłana depesza I. której rząd polski nie otrzymał. Z telegramu otrzymanego wynika, że delegacja sowjecka robiła pewne formalne trudności delegacji polskiej przy badaniu wzajemnych pełnomocnictw, że jednakże w końcu rozpoczęła negocjacje. Warunki postawione przez przedstawicieli bolszewickich znane nam tylko z depeszy prasowej PAT z Moskwy, są w kilku punktach bardziej surowe od warunków podanych przez Kamieniewa rządowi brytyjskiemu i oczywiście przyjęte przez rząd polski nie będą.

Wypadki jednakże bieżące na froncie zdają się mieć znaczny wpływ na stanowisko i zachowanie się komisarzy sowjeckich, czyniąc ich bardziej skłonnymi do dyskusji.

Znamiennem jest, że delegacja polska nie potwierdza odbioru depesz radjotelegraficznych, wysyłanych wprost do Mińska, tudzież za pośrednictwem stacji w Moskwie. Zdaje się, że pomimo kilkakrotnych wyrażonych zobowiązań rządu sowjeckiego, komunikacja telegraficzna naszej delegacji jest bardzo utrudniona.

•

WARSZAWA. (Pat.). Ministerstwo spraw zagr. komunikuje: W nocy z 21. na 22. bm. o godzinie 2 zostanie wysłany do Moskwy radjo treści następującej: Do komisarza ludowego dla spraw zagr. Cziczerina. Potwierdzając odbiór pańskiego radjotelegramu z 19. bm., zawierającego obietnicę swobodnej komunikacji z naszą delegacją, oraz radjotegramu naszej delegacji przesłanego za pośrednictwem stacji w Moskwie, stwierdzam, że radjotelegram naszej delegacji zaopatrzony jest numerem II. z rzędu, natomiast I. radjotelegram nie został nam przysłany. Bezpośrednia komunikacja radjotelegraficzna z Mińskiem jest więc w dalszym ciągu utrudniona.

W przypuszczeniu, iż złożone przez pana obietnice zostaną całkowicie wypełnione, proszę o wydanie niezbędnych zarządzeń w celu zapewnienia swobodnej komunikacji, bez której cel naszej delegacji zawarcia zawieszenia broni zostałby udaremniony. Podpisany:

SAPIEHA, minister spr. zagr.

Chełmszczyzna gotowa do ofiar za Polskę.

Warszawa. (Pat) Naczelnik państwa otrzymał następującą depeszę: Komitet O. N. powiatu chełmskiego, zebrany 1 sierpnia b. r. w Chełmie, potwierdza niezłomną wolę mieszkańców ziemi chełmskiej do obrony kresów wschodnich, z gotowością ofiary krwi, i składa hołd czynom armji polskiej, która pod Twoimi rozkazami, Czcigodny Komendancie, broni granic Polski, a da Bóg, rozszerzy je ku chwale imienia polskiego i postępowi światła kultury zachodu. — Prezes: Felicjan Lechnicki, sekretarz; Jadwiga Graf Chrząszczewska.

Niemcy nie wierzą w polskie sukcesy.

Nauen. (Pat) Radjo. Dzienniki paryskie donoszą o zajęciu przez Polaków Brześcia Litewskiego. Wiadomości te osądzają w Berlinie bardzo sceptycznie. Według bowiem wiadomości berlińskich ze wschodu, Polacy odnieśli tylko częściowe sukcesy i odrzucili Rosjan od Warszawy do północnych linji obronnych. (Depeszę powyższą przesłała niemiecka stacja iskrowa w Nauen, w nocy z piątku na sobotę).

—o—

PO ZWYCIĘSKIEJ OFENZYWIE POLSKIEJ

BYTOM. (Pat.). Wiadomości o zwycięzkiej ofenzywie polskiej stały się dla prasy niemieckiej przykrą niespodzianką. Powoli i bardzo względnie przygotowuje ona swoich czytelników na pogodzenie się ze zwycięstwem polskiem. "Berl. Tagbl." z 19. bm. donosząc o zwycięstwach polskich, zaznacza na kilku szpaltach, że skutki polityczne zwycięstwa polskiego i odepchnięcie bolszewików mogą być dla Niemców bardzo niepożądane. Prasa niemiecka donosi również, że wskutek zwycięstwa polskiego obrady pokojowe w Mińsku zostały odroczone a nawet wogóle zerwane, gdyż Polacy nie zgodzą się bezwarunkowo na rozbrojenie i na wspólną granicę Rosji z Niemcami kosztem Polski.

ZERWANE ROKOWANIA Z NIEMIECKIEMI ZWIĄZKAMI ZAWODOWEMI

NAUEN. (Pat.). Radjo. Wedle informacji berlińskich komendant wojsk koalicyjnych zerwał rokowania z przewódcami związków zawodowych niemieckich po odrzuceniu ich żądań zamiany wojsk okupacyjnych francuskich na włoskie, a równocześnie zagroził aresztowaniem przewódców związków, jeżeli spokój nie będzie przywrócony.

FRANCUZI OSTRZEGAJĄ NIEMCÓW GÓRNOŚLĄSKICH

LYON. (Pat.). Radjo. Z Opola donoszą, że **generał** Lerond, wysłał do Katowic generała Gatier który zebrawszy reprezentantów miasta oświadczył im w słowach nader energicznych, co następuje:

U narodów cywilizowanych, obywatele są zobowiązani do dotrzymania zobowiązań swoich reprezentantów. Tutaj od 6 miesięcy nie widzimy, aby obywatele dotrzymywali słowa, które jego reprezentanci dali (w ich imieniu. Cierpliwość nasza dobiega końca, następstwem czego jest, że przedsięweźmę jak najenergiczniejsze kroki. Sądzę, że wskazanem jest zwrócić uwagę na konsekwencje, jakie to pociągnie tak dla was jak i dla waszych rodzin i wszego kraju. My jesteśmy tutaj tylko po to, aby utrzymać porządek i my go utrzymamy wbrew wszelkiemu oporowi. Mam wielką nadzieję, że przyjdziecie mi z pomocą w mojej pracy.

PRASA ANGIELSKA PODZIWIA BŁYSKAWICZNĄ AKCJĘ WOJSK POLSKICH

HORSEA. (Pat.). Radjo. Jeden z korespondentów angielskich donosi, że sytuacja pod Warszawą jest zupełnie podobna do sytuacji nad Marną w r. 1914. Na wschodzie od Warszawy porażka bolszewików była tak piorunująca, że uciekają oni w największym popłochu, zostawiając całe baterje i tysiące jeńców w rękach Polaków. Polacy sformowali ponadto armję rezerwową między Toruniem a Poznaniem, gotową każdej chwili do natarcia, tak, że wojska czerwone ujrzą się przyciśnięte przez front do granicy wschodnio pruskiej.)

Rządy wojskowe na Pomorzu.

Warszawa. (Pat) „Rzeczpospolita" pisze: Reskryptem ministerstwa b. dzielnicy pruskiej z 19 bm. władza wykonawcza w sprawie utrzymania bezpieczeństwa publ., w czasie wojny w części Pomorza na prawym brzegu Wisły została przelana na władze wojskowe.

Francuska flotyla wojenna w drodze do Gdańska.

GDAŃSK. (Pat.). Danz. N. Nachr, przytaczają wiadomość zaczerpniętą z "Matin'a", że pancerniki francuskie Guedont i Marseille, zaopatrzone na przeciąg 3 miesięcy opuściły port i udały się w kierunku półn. "Matin" sądzi, że jest rzeczą słuszną aby w Gdańsku, gdzie są wyładowane środki żywności dla oPlski, flaga francuska była reprezentowana. Sądzą również, że krążowniki francuskie niedługo będą samotne w Gdańsku, albowiem w drodze do Gdańska znajduje się także krążownik amerykański"

Konstytuanta Gdańska uchwaliła neutralność w wojnie polsko-bolszewickiej

GDAŃSK. Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie konstytuanty gdańskiej, zwołane dla załatwienia wniosku komisji spr. zagr., domagającego się zwrócenia się do komisarza ententy Towera z prośbą o ogłoszenie najściślejszej neutralności wolnego miasta Gdańska w wojnie polsko-rosyjskiej. Wszyscy niemieccy mowcy przemawiali za wnioskiem komisji, motywując stanowisko swoje obawą wciągnięcia Gdańska w zawikłania wojenne, zwłaszcza wobec oświadczenia bolszewików, że w razie dalszego ułatwiania przez Gdańsk dostarczania Polsce materjałów wojennych miasto obsadzone będzie przez wojska bolszewickie. Niezawiśli socjaliści oświadczali się przeciwko wnioskowi komisji, domagając się nawiązania stosunków gospodarczych i politycznych z Rosją. W dyskusji zabrali głos dwaj posłowie polscy dr. Pawelski i Kunert. Pierwszy z nich twierdził, że uchwalenie wniosku komisji równałoby się pogwałceniu traktatu wersalskiego oraz prowizorycznego układu polsko-gdańskiego, które zapewniają Polsce swobodne używanie portu gdańskiego i kolei gdańskich dla przewożenia wszelkich towarów, nie wyłączając tym samym i materjałów wojennych. Drugi mowca p. Kunert zaznaczył, że wniosek komisji podyktowany został przez Berlin i zwraca się wyraźnie przeciwko Polsce, która się nie chce pozbawić wszelkiego dowozu z zagranicy. Niezawiśli socjaliści w wywodach swoich wskazywali, że rezolucja ta nie będzie miała żadnego realnego znaczenia. Robotnicy gdańscy dawno już zamiar ten w czyn wprowadzili i postanowili nie dopuścić do jakiegokolwiek dowozu do Polski, nie wyłączając żywności, gdyż dowóz ten umożliwia Polsce prowadzenie wojny z Rosją sowiecką. Pozatem zaznaczyli mowcy socjalistyczni, że ogłoszenie neutralności Gdańska z tego powodu pozostanie bez znaczenia, że w razie potrzeby, ententa nie będzie jej respektowała. Lepiej więc o tem nie mówić, a neutralność w czyn wprowadzić. Wniosek komisji uchwalono 60 głosami przeciwko 21 głosom niezawisłych socjalistów i Polaków

Bolszewicy z radością idą w niewolę.

Warszawa. (Pat). „Rzeczpospolita" pisze: Liczba jeńców prowadzonych przez Warszawę wzrasta z dnia na dzień. Niektóre partje są tak znaczne, iż zajmują całe ulice, tamując normalny ruch. Wszyscy jeńcy wyrażają ogólną radość twierdząc, że nawet nie wierzyli, aby im mogło być tak dobrze. Pożywienie otrzymują jeńcy żołnierskie, a dodać należy, iż w zestawieniu z niedawną nędzą, jaką przeszli w armji rosyjskiej, obecna ta ich strawa zarówno ilościowo jak i jakościowo wydaje się ucztą luksusową. Ze szczególnem zdumieniem oglądają biały chleb, zapytując czy wydawany on jest z racji jakiego święta.

AMERYKA UZNAJE STANOWISKO FRANCJI WOBEC POLSKI

LYON. (Pat.). Radjo. Ambasador Stanów Zjedn. udał się we czwartek na Quai d'Orsay, gdzie, — jak podaje "Matin" — wyraził Paleologue'owi pełne zadowolenie z rządu amerykańskiego ze względu na stanowisko, jakie zajął rząd francuski w kwestji polskiej.

BOLSZEWICY CZESCY DEMONSTRUJĄ NA RZECZ ROSJI

PRAGA. (Pat.). Wczoraj odbyły się we wszystkich większych miastach republiki czeskiej demonstracje, urządzone przez partję socjalno-demokratyczną, celem zaprotestowania przeciwko ewentualnej próbie wciągnięcia republiki czeskiej do konfliktu polsko-rosyjskiego. Jak wynika z doniesień dzienników, demonstracje te we wszystkich miastach miały przebieg spokojny. Jak donosi "Pravo Lidu" w Bernie przyszło na takiem zgromadzeniu protestującem do starcia pomiędzy socjalistami narodowymi a socjalnymi demokratami. Robotnicy socjalno-demokratyczni w Bernie pobili męża zaufania socjalistów narodowych. Na wszystkich tych zebraniach powzięto rezolucję, zwracającą się z pozdrowieniem do rosyjskiego rządu sowjetów i domagającą się natychmiastowego nawiązania stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z Rosją sowiecką. Równocześnie w rezolucji postanowiono wezwać robotników czeskich do wstrzymywania transportów amunicji i broni dla Polski.

ARMEŃCZYCY PROSZĄ FRANCJĘ O PROTEKTORAT

PARYŻ. (Pat.). aHvas. Nota delegacji armeńskiej oznajmia, że Armeńczycy mają zamiar ogłosić w najbliższym czasie niezawisłość Cylicji pod protektoratem Francji.

—o—

WYROKI SĄDU DORAŹNEGO

POZNAŃ. (Pat.). D. O. G: Poznań komunikuje: Wyrokiem sądu doraźnego przy sądzie wojsk. O. G. Poznań z 19. sierpnia br. zasądzeni zostali szofer Józef Szaja za zbrodnię dezercji na karę śmierci przez rozstrzelanie, szofer Jan Minga za przyzywanie i podżeganie żołnierzy do wspólnego oporu przeciwko ich przełożonemu na karę śmierci przez rozstrzelanie. Powyższe wyroki wykonano 20. sierpnia o godz. 6 min. 45.

W sprawie użycia policji państwowej.

Warszawa. Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje: W dzienniku ustaw państwa, opublikowano rozporządzenie Rady Obrony Państwa w sprawie tymczasowych zmian, dotyczących organizacji i zadań policji państwowej. Według rozporządzenia tego, policja jako organ władz państwowych i samorządowych oprócz zwykłych zadań, polegających na obronie bezpieczeństwa państwa, tudzież bezpieczeństwa spokoju i porządku publicznego, może być użyta dla celów wojskowych. W tym wypadku jest policja zobowiązana do ścisłego wykonywania rozkazów, wydawanych przez władze wojskowe. Funkcjonarjusze policji, winni popełnienia czynów przestępnych, podlegają wojskowym ustawom karnym i wojskowemu sądownictwu karnemu. Władze wojskowe mogą wydawać policji rozkazy bezpośrednio. W czasie trwania mocy obowiązującej rozporządzenia policja w stosunku do osób wojskowych otrzymuje uprawnienia wojskowej żandarmerji w służbie wartowniczej otrzymuje prawo wart wojskowych.

Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie natychmiastowego objęcia urzędowania przez starostów i policję w powiatach, uwolnionych od nieprzyjacielskiej inwazji na prawym brzegu Wisły. Jednocześnie na mocy polecenia ministra spraw wewnętrznych, wydanego w porozumieniu z władzami wojskowemi, zostały wysłane oddziały zmilitaryzowanej policji, mające za zadanie zebranie materjałów wojennych, wyłapanie band bolszewickich i poszczególnych zbiegów z armji nieprzyjacielskiej, ponadto przeznaczenie do pilnowania grzebania zwłok, oraz meldowanie władzom administracyjnym o wszelkich uszkodzeniach komunikacji.

O Polsko!

O Polsko! — nieraz z uporem tęsknoty
Dziecka wołałem o szczęście dla Ciebie —
O płaszcz z purpury i djadem złoty
Z zorzy, wschodzącej na wieczornem niebie.
W długich szarugach przedzimowej słoty
Twój ból w codziennym przeżuwałem chlebie.
Przez łzy kochałem Twe pola w rozkwicie,
Bo mi szumiały pieśń o zgasłym życie!

Lecz jam Cię widział w snach nie złotogłowiem
Okrytą, pasem słuckim przepasaną.
Patrzyłaś na mnie z utęsknieniem wdowiem
I byłaś sierot skargą rozełkaną.
Twą łzę widziałem nad błonisk pustkowiem
Na smugi lata babiego nizaną,
Bo w łzach obfitych spłakiwał lud smutek,
Ten lud biedniejszy od polnych stokrótek!

Więc się dziś modlę, lecz nie temu Bogu,
Co kocha przepych katedr i odwraca
Oczy od chaty i na wiejskim progu
Niedolę stawia; co szczęście zatraca,
Co kusi ludzi snem o złotym rogu,
A mąk zniesionych w trudzie im nie spłaca.
Dziś pragnę Boga, który równie bije
W orlich skał szczyty, w robaka i w żmiję.

Roman Dragan.

Z dnia.

Obywatel X. jest niespokojny. Nie przestrasza go deszcz, lecz gnębią mocno grzmoty, dudniące nizko, zbyt nizko, powtarzające swą rytmikę bardzo podejrzaną.

Obywatela X. nie mogą nawet uspokoić flegmatyczne twarze kumoszek, wiodących dyskurs na temat komunikatu oficjalnego i nieoficjalnego. Zdesperowany puszcza się na wędrówkę dla "zbadania sytuacji".

Minąwszy rogatkę, zapylonym gościńcem drepce w żółtych bucjskach i wpada w jedną z placówek rezerwowych. Chłopiska, zwaliste jak dęby, odgrażają się z lekka, że zdezerterować przyjdzie, jeśli im nadal dadzą zamiast frontu, "służbę policyjną" na tyle. Obywatel rumieni się.

Zasłaniając się arsenałem przepustek i legitymacji podąża dalej, przysiada się na fury żołnierskie; tamie trudności i po kilku godzinach ma zaszczyt siedzieć w frontowym okopku jednej z placówek.

Beztroskliwą uciechę, jakiej zażywają frontowcy z powodu wizyty obywatela, przerywa grupa jazdy wysuwająca się z lasu.

— Nasze, cy bolszewiki — rozmyśla głośno posterunek, wytężając oczy w stronę jazdy. Ostatecznie woła porucznika ze "szkłami".

Pewny siebie porucznieczek patrzy w las, badawczo, poczem odwraca się i rzuca żołnierzom od niechcenia:

— Bolszewiki, możecie walić!

Zatrzeszczał wściekły łoskot karabinów, rozgadała się maszynka. Pod lasem zamieszanie, krzyk.

— — — — — — — — —

Późnym wieczorem wrócił obywatel X. do Lwowa, zziajany lecz radosny, jak Archimedes po wynalazku.

Dnia następnego szłapał ulicą w kilogramowych, podkutych butach, w zbyt wielkiej konfederatce i połatanym mundurze.

— Najbezpieczniejszy jest człowiek w okopach — obwieścił z namaszczeniem, a mnie przypomniało się powiedzenie pewnego kaprala, wyjadacza z Personkówki, Zboisk i Winnik:

— Zejdziesz z placówki do chałupy, jużeś markotny, pójdziesz "na Gródek" do domu na śniadanie, już całek w tremie. Gdy zaczną strzelać, umierasz w domu ze strachu, a wtedy jedyny ratunek na nerwy: biegaj prędko na placówkę i wal w sukinsynów, jak w bębny.

S: K:

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. DC. 15 po Ś., Pociesz. NPM,; gr. kat. N. 12 po S. Hł. 3. Jutro rz. kat. Filipa bisk.; gr. kat. Ławrentya m. — Wschód słońca 5·03, zachód 7·08.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W niedzielę: „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach F. Lehara.
W poniedziałek: (premiera) „Pomysł panny Franciszki", komedja w 4 aktach P. Gavoult'a.
We wtorek „Nietoperz", opera krmiczna w 3 akt.
We środę „Pomysł panny Franciszki", komedja.
We czwartek „Faust", opera.
W piątek „Noc w Wenecji", operetka.
W sobotę „Pomysł panny Franciszki", komedja.
W niedzielę „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace", opery.
W poniedziałek „Noc w Wenecji", operetka.
Początek przedstawień o godz. 7-ej wieczorem.

We Lwowie.

— Bohaterska śmierć por. Petrażyckiego. Dnia 13. sierpnia 1920 r. zginął bohaterską śmiercią w obronie Ojczyzny por. Adam Petrażycki, dowódca 2 bat. 6 d. art. k. Przez cały czas służby niezmordowanie pracował nad zorganizowaniem baterji, ćwicząc, ucząc i wpajając w żołnierzy miłość Ojczyzny.

Zyskuje wielką sympatję przełożonych i podwładnych, będąc nietylko dowódcą, ale i przyjacielem. Baterja ta, dzięki zasługom por. Adama Petrażyckiego staje się chlubą konnej artylerji. W polu, przeszedłszy pierwszy chrzest ogniowy, pozostaje bez przerwy w ciągłych walkach, zdobywając wszędzie uznanie i pochwały. Na opuszczony Radziechów odpiera samodzielnie pięciokrotnie wznowione ataki bolszewickie, wśród których nieprzyjaciel o przeważających siłach naciera ze wszech stron.

W walce tej przemieniającej się na orężną ranny już w nogę z rewolwerem w ręku broni piersią swych armat, zachowując tradycję konnej artylerji, pozostaje na stanowisku do ostatniej chwili; ratuje armaty, lecz sam pada śmiertelnie rażony drugą kulą w twarz.

W osobie Jego traci dywizjon jednego z najdzielniejszych oficerów, przyjaciela i obywatela kraju. Cześć jego pamięci!

Msza żałobna za duszę śp. por. Adama Petrażyckiego odbędzie się w poniedziałek 23. bm. o godz. 7½ w kościele OO. Zmartwychwstańców.

— Rozpoczęcie nauki w roku szkolnym 1920/21. Rada szkolna krajowa zarządza odroczenie nauki w szkołach publicznych wszelkich kategoryj na obszarze całej Małopolski aż do dnia **15. września.**

Na nauczycielstwo, wolne od służby wojskowej nałożono obowiązek zaopiekowania się dziatwą szkolną, zarówno ludności miejscowej, jak też dziećmi uchodźców. Szczegółowe wskazówki i polecenia w tej sprawie zawiera okólnik, który w tych dniach otrzymają Dyrekcje szkół i Rady szkolne okręgowe.

— Z NASTROJÓW MIASTA. Po fatalnym piątku, który spowodował u wielu mieszkańców Lwowa silne podenerwowanie z powodu wieści z frontu podlwowskiego i ustawicznej niemal kanonady, nastąpiło wczoraj znaczne uspokojenie, które potęgowało się do wieczora. Ustały strzały armatnie w pobliżu miasta, ruch transportowy wzmógł się bardzo w stronę, z której przed kilku jeszcze dniami kierował się ku miastu, wywołując panikę, a nie brakło też wiadomości, że dzielne nasze wojsko bezlitośnie ściga śmiałków bolszewickich, zapuszczających się aż pod Lwów. Uciekają oni w szalonym popłochu.

— Poszukiwanie matek chrzestnych. Otrzymaliśmy pismo następujące: Załoga pancernego samochodu „Lis" pochodząca z kresów wschodnich rzucona wśród swoich, lecz nieznajomych poszukują chrzestnych mateczek, mogących urozmaicić frontowe życie żołnierza. Adres: I. Auto pancerne, pluton det. rotm. Abrahama, sierżant Malinowski Edmund, plutonowy Czerniak Edward, st. żoł. Balicki Stanisław, szofer Górski Jan.

— Z Towarzystwa Dziennikarzy polskich. Wydział Towarzystwa Dziennikarzy polskich we Lwowie, na ostatniem posiedzeniu, w dniu 20 b. m., uchwalił: 1) Dla zaznaczenia gorącego współudziału w akcji państwowej, subskrybować ze swoich funduszów 100.000 marek na pożyczkę odrodzenia. 2) Ciężko rannemu w ostatnich bojach z bolszewikami koledze Arturowi Schröderowi przesłać listownie serdeczne wyrazy współczucia i życzenia szybkiego powrotu do zdrowia.

Wydział Towarzystwa zawiadamia, że p. A. Cichocki, były dziennikarz lwowski, który korzystał w swoim czasie z małej pomocy Towarzystwa, złożył na ręce p. Antoniego Lecha 1.000 mk. na cele Towarzystwa, za które wydział serdecznie dziękuje szanownemu ofiarodawcy.

— MIANOWANIA W MAGISTRACIE LWOWSKIM. Na poufnem posiedzeniu Rady miejskiej dokonano mianowań w dziale urzędników konceptowych magistratu. Do rangi VII. posunięci zostali sekretarze: Władysław Kuźniewicz, Józef Sternal, Karol Szandrowski, Witold Sieber, Michał Mazurkiewicz; Władysław Szlesinger i Józef Stobiecki, obecny kierownik miejskiego zakładu aprowizacyjnego.

Szefowi biura prezydjalnego p. Klaudiuszowi Mazurkiewiczowi nadano tytuł i charakter radcy magistratu.

— Z SALI SĄDOWEJ. Przed okręgowym sądem karnym, jako wyjątkowym trybunałem orzekającym w miejsce sądu przysięgłych, odpowiadali wczoraj Anna Karpińska, Jan Mendyk i Marjan Karpiak za kradzież garderoby, wartości 33 tysięcy koron, popełnioną w lutym br. Nadto stanął przed sądem szereg osób, oskarżonych o współudział. Trybunał zasądził Karpińską na 2 lata ciężkiego więzienia, Mendyka i Karpiaka na rok więzienia z obostrzeniami, Anastazję Joniak na 14 miesięcy, zaś Mozesa Wssermanna i Józefa Watla, za nabywanie rzeczy pochodzących z kradzieży, po 500 mk. grzywny.

— WYPADEK PODCZAS SPRZĄTANIA IZBY wydarzył się wczoraj Lejl Eingrosowej; mianowicie, gdy była pochylona pod lampą wiszącą, lampa ta z niewiadomych przyczyn spadła jej na głowę, a że była ciężką, spowodowała takie kalectwo, że ofiarą wypadku musiała się poddać kuracji szpitalnej.

— PODRÓŻ NA WESELE Z PRZESZKODAMI Z Jarosława do Lwowa na wesele swego ojca wybrał się onegdaj Włodzimierz Pieczuch, używając do podróży obcej legitymacji kolejowej. Przerobił legitymację w ten sposób, że wyjął z niej fotografię właściciela, a na jej miejsce wsadził swoją. Poznano się na tem w Przemyślu i tu aresztowano Pieczucha i odstawiono do policji lwowskiej, albowiem mieszka tu na Lewandówce. Pieczuch przyznał się do użycia obcej legitymacji, a tłumaczył się tem, że nie miał pieniędzy na kupno biletu.

— PRZYKRA PRZYGODA POLICJANTA. Koń policjanta Pawła Walocha, patrolującego w pobliżu rogatki Zielonej, spłoszył się i powalił się na ziemię, przygniatając swym ciężarem jeźdźca. Walocha odwieziono do szpitala powszechnego.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Edmunda Riedla, b. posła, kupca i obywatela m. Lwowa odbedzie się w katedrze w poniedziałek 23. bm. o g. 10 rano w czwartą rocznicę śmierci.

Komunikaty.

Dla rannych żołnierzy.

Sekcja samarytańska Tow. Pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo prosi właścicieli sadów o owoce na kompoty. Ofiary uprasza się składać w lokalu Tow., ul. Teatyńska 1, w domu ubogich codziennie miedzy 3—4.

KOMUNIKAT

Tymczasow. Wydziału Samorządowego.

Ewakuowane Wydziały powiatowe i urzędy **miejskie** zechcą bezzwłocznie podać Wydziałowi Samorządowemu obecne miejsce pobytu względnie wszelkie zmiany miejsca pobytu.

Tymczasowy Wydział Samorządowy.

Zastępca przewodniczącego:

Lasocki, w. r.

—o—

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie

donosi:

Od dziś 22. sierpnia 1920 wstrzymuje się na **szlaku Lwów-Rzeszów** pociągi pospieszne nr. 9 (przyjazd do Lwowa 7·55) i nr. 10 (odjazd ze Lwowa 23·10) a w ich miejsce **wprowadza się pociągi pospieszne nr. 5 (przyjazd do Lwowa 16·—) i nr. 6 (odjazd ze Lwowa 14·45).**

—o—

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie

donosi:

Zamiast pociągu osobowego nr. 2115 (odjazd ze Lwowa 10·30) kursował wczoraj 21. sierpnia 1920 pociąg osobowy nr. 2113 (odjazd ze Lwowa 13·—) który wrócił z powrotem jako pociąg nr. 2116 (przyjazd do Lwowa 20·—)

Od dziś 22. września 1920 wstrzymuje się na szlaku **Lwów-Sambor pociąg osobowy** nr. 2115 (odjazd ze Lwowa 10·30) a z powrotem nr. 2112 (przyjazd do Lwowa 7·—) a w ich miejsce **wprowadza się jako codziennie kursujące pociągi: pociąg nr. 2111 (odjazd ze Lwowa 9·05)** a z powrotem nr. 2116 **(przyjazd do Lwowa 20·—)**

—o—

XVII. B DEPARTAMENT MAGISTRATU.

Lb. 1856/20. Lwów, dnia 18. sierpnia 1920 r.

Węgiel na cały sezon zimowy.

Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że instytucje humanitarne i zakłady użyteczności publicznej będą mogły zaopatrywać się **w węgiel na cały sezon zimowy** z nadejść mających większych transportów węgla. W tym celu mogą zgłosić się w XVII. B. departamencie magistratu ulica Piekarska 11, II. po karty poboru. To samo odnosi się do **większych gospodarstw (o 3 i więcej paleniskach)** odnośnie do komunikatu z dnia 14, maja 1920 r., L. 1125/20.

Również **właściciele gospodarstw o 1 i 2 paleniskach** będą mogli zaopatrzyć się w węgiel na sezon zimowy, a to w ilości do 5 ctm. na gospodarstwo. Węgiel ten nabywać będą mogli na 24 odcinek arkusza kuponowego w miarę nadchodzących transportów w składach rejonowych, miejskich i prywatnych, których wykaz znajduje się w XVII. B. departamencie magistratu, po uzupełnionie podany będzie do publicznej wiadomości.

Przytem zwraca się uwagę publiczności, że **dla zapobieżenia nadużyciom i ułatwianiu kontroli ma być każdy kupon zaopatrzony na odwrotnej stronie nazwiskiem, adresem i liczbą legitymacji spożywczej co odsprzedawca winien skontrolować pod osobistą odpowiedzialnością na podstawie okazać się mającej legitymacji spożywczej.**

Osoby, które by chciały nabyć ewentualnie na ten kupon mniejszą ilość węgla mają uwidocznić również ilość pobranego węgla na odwrotnej stronie kuponu.

Poświęcenie pancernego pociągu „Śmierć".

Onegdaj wieczorem na dworcu kolejowym „Grzegórzki" w Krakowie odbyło się uroczyste poświęcenie pociągu pancernego „Śmierć" i pożegnanie jego załogi, wyruszającej na plac boju. Na tle pociągu pancernego ustawiono ołtarz, naprzeciw którego ustawiła się załoga pociągu z bronią. Po modłach, odprawionych przed ołtarzem, poświęcił pociąg ks. biskup Sapieha, poczem do żołnierzy przemówił prezes Białego Krzyża art. mal. W. Wodzinowski, podnosząc znaczenie chwili i nawołując żołnierzy do obrony Ojczyzny. — Po dalszych przemówieniach żołnierze wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć naczelnika państwa Józefa Piłsudzkiego. Wkońcu Krakowianki przybrały kwiatami oraz obdarowały podarunkami załogę „Śmierci".

Część bojowa pociągu pancernego „Śmierć" złożona jest z 2 wagonów opancerzonych, z których szczerzą „zęby" karabiny maszynowe, oraz z 2 wagonów z wieżyczkami, z których otworów wychylają się działa. Na wagonach pomalowanych w rozmaite kolory widnieją „napisy" „Śmierć" i trupie główki. Na jednym z wagonów powiewa chorągiew z trupią głową i napisem: „Śmierć komunie". Pociąg w całości wykonany został w fabryce Zieleniewskiego na Grzegórzkach.

Nekrologja

†

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy ś. p.

Edmunda Riedla

kupca i obywatela m. Lwowa

odbędzie się

w poniedziałek d. 23. sierpnia jako w czwartą rocznicę śmierci o g. 10 rano

w kościele Archikatedralnym.

Na które żona z dziećmi krewnych, kolegów i znajomych zaprasza.

Paskarze w Warszawie.

Czytamy w "Kurjerze Warszawskim":

"Z wyjaśnień ministerjum aprowizacji wiemy, iż mąki amerykańskiej i poznańskiej mamy co najmniej na 3 miesiące. A jesteśmy w początku omłotu bardzo dobrych zbiorów. I mimo to paskarze sklepowi nie zawahali się podnieść ceny chleba z 20 mk. za bochenek dwufuntowy w lipcu do 42 mk.

Słonina z 8 mk. przed rokiem, a 24 w lipcu, podskoczyła do 60! Masło z 8 mk. przed rokiem, a 36 przed miesiącem (jako cena ustalona przez urząd walki z lichwą i spekulacją), doszło do 80—90 mk. Mleko 13—15 mk. kwarta. Mięso około 40 mk. funt, wędliny do 70 mk. za funt. Jaja po 4 mk. Ziemniaki mimo urodzaju niezwykłego po 3 i 4 mk. funt (40 deka).

W Wielkopolsce i na Pomorzu ceny są 6-krotnie niższe, niż w Warszawie. Świadczy to, iż jedynie w stolicy dopuszczono do tak niebywałego rozzuchwalenia się paskarstwa i wyzysku, wskutek którego sklepikarze analfabeci doszli podczas wojny bez ryzyka i pracy do miljonowych fortun.

Dziś, gdy każdy z trwogą nasłuchuje, czy nie zbliża się ku murom stolicy armat granie, jedynie ci, co handlują żywnością, głusi na wszystko; zajęci są najgorliwiej podbijaniem cen. Jako szczegół ciekawy podnieść należy, iż gdy 10 bm. na murach domów rozlepiono plakaty o karach na wyzysk paskarzy od 4 lat więzienia aż do kary śmierci, cyniczni wyzyskiwacze, ufni w swą bezkarność, jeszcze znaczniej ceny podnieśli.

Wielu towary po prostu chowa. Znana łotrowska gra, polegająca na tem, iż po pewnym czasie sprzedaje się je już znacznie drożej. Zabrakło więc mięsa, słoniny, masła; wędlin.

Czarodziejski sekret znają jednak restauratorzy. Ci podają bez zmiany 20 dań codziennie, ale coraz drożej. Natomiast znieśli przymusowe obiady po 19 mk. Dziś skromny obiad kosztuje w restauracji 80 do 100 mk.

Wyzysk dokoła!

Jeden z wybitnych przedstawicieli armji, charakteryzując Warszawę w stosunku do armji, — mówił:

"Myśmy szli naprzód — Warszawa bawiła się i paskowała. Myśmy stanęli — Warszawa bawiła się i paskowała. Myśmy z trwogą drżeli o los Polski — Warszawa bawiła się i paskowała...

Dziś Warszawa przestała się bawić. Paskować nie przestała.

Niebezpieczna to zabawa. Nie wytrzyma tej igraszki ludność stolicy. I jeśli władze, zbrojne dziś w prawo karania nawet śmiercią cynicznych, bezdusznych producentów, pośredników i sprzedawców, nie potrafią tych lichwiarzy ujarzmić, możemy się doczekać rozprzężenia na froncie wewnętrznym, którego konsekwencje będą o wiele trudniejsze do załagodzenia, niż użycie twardej pięści dziś na wyzyskiwaczów.

Słyszeliśmy głosy, że zachodzi obawa, że paskarze w razie walki z nimi zamkną sklepy. Należy też ich traktować, jako wrogów państwa, prowokatorów spokoju, wichrzycieli, czyhających na szerzenie zamętu w warstwach pracujących. Sklepy zamknięte, a więc niepotrzebne, łatwo zarekwirować. Znajdą się na nie amatorzy".

•

WARSZAWA. Urząd walki z lichwą i spekulacją wobec szalejącej obecnie drożyzny, powodowanej głównie sztucznemi machinacjami nieuczciwych spekulantów, zwrócił się do gubernatora wojennego m. Warszawy i do Rady obrony stolicy z wnioskiem o ustanowienie cen maksymalnych.

Cennik maksymalny będzie ogłoszony w najbliższych dniach. Za przekroczenie tego cennika winni podlegać będą surowym karom

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Jak zginęła rodzina carska?

Po niezliczonych już opowiadaniach i legendach o losach cara Mikołaja II. i jego rodziny, po raz pierwszy dopiero ukazuje się opis autentyczny tragicznej ich śmierci, opracowany na podstawie szczegółowego śledztwa, dokonanego w Ekaterynburgu przez byłego dowódcę wojsk czesko - słowackich na Syberji, generała Diedrichsa.

Opis ten, umieszczony w "Revue des Deux Mondes", brzmi, jak następuje:

Rodzinę cesarską przewieziono pod koniec kwietnia 1917 r. z Tobolska do Ekaterynburga. Car i wielka księżna Marja Mikołajewna, w towarzystwie ks. Dołgorukowa, dra Botkina, kamerdynera Serdniewa i pokojówki Demidowowej byli wywiezieni dnia 26 kwietnia; carowa zaś, carewicz, który był chory, i pozostałe trzy wielkie księżniczki przybyli do Ekaterynburga dopiero d. 10 maja. Umieszczono ich wszystkich w domu Jepatiewa, gdzie byli surowo strzeżeni: dwie warty wewnątrz domu, pięć warty zewnątrz z dwoma karabinami maszynowymi, wycelowanymi na dom.

Straż składało 36 ludzi, wybranych z personalu sąsiedniej fabryki. Dziesięciu z nich było uwolnionymi kryminalistami, jak naprzykład Awdiejew, pomocnik komisarza Wraczkowskiego. Później przybył Żurawskij w towarzystwie dwu pomocników i oddziału Łotyszów, którzy stali się istotnymi katami księżąt i ich świty. Zniesiono nawet nabożeństwo codzienne, do którego rodzina carska przywiązywała wielką wagę. Otóż ostatniego dnia, w którym nabożeństwo odprawiono w domu Jepatiewa, zdarzył się fakt ciekawy, zakrawający na jasnowidzenie. Mianowicie podczas mszy według obrządku prawosławnego pewne modły odprawiane są cicho przy mszy zwykłej, a głośno przy żałobnej. Dnia tego duchowny się omylił i zaintonował głośno ową modlitwę.

W nocy na 17 lipca o godzinie 2-giej Żurowskij w towarzystwie pięciu delegatów sowietów wtargnął do pokojów, w których spoczywała rodzina carska. Więźniów i całą ich świtę zaprowadzono do sutereny domu. Tam Żurawskij odczytał jakiś papier i oświadczył:

— A zatem życie wasze jest skończone.

Mikołaj II. odparł:

— Jestem gotów.

Żurowskij pierwszy strzelił z rewolweru i zabił cara na miejscu. W tejże chwili rozpoczęła się rzeź straszna wystrzałami z karabinów i rewolwerów. Te z ofiar, które nie zginęły na miejscu, dobijano uderzeniami kolb i bagnetami. Wielka księżna Anastazja która tylko omdlała, zaczęła krzyczeć. Dorznięto ją zaraz. Krew spływała aż do sutereny sąsiedniej. Mordercami byli: Żurowskij, dziesięciu żołnierzy Łotyszów, pięciu delegatów sowietów i pomocnik dozorcy, Paweł Miedwiediew, zmarły w trzy dni później na chorobę serca.

Fakty te ustalone są przez duchownego i djaka przez wdowę po Miedwiediewie, której mąż opowiedział wszystko szczegółowo, przez siostrę Żurowskiego i wreszcie przez dwu dozorców.

Po dokonaniu mordu naładowano trupy na samochód ciężarowy i zawieziono 20 wiorst od Ekaterynburga, gdzie zdarto z nich ubrania, obrabowano i spalono. Dwa dni upłynęło, zanim zdołano spalić trupy, resztki zaś niedopalone rzucono do szybu jednej z kopalń. Pomimo to zdołano jeszcze znaleźć na miejscu spalenia sztuczną szczękę dra Botkina, palec kobiecy, którego nie zdołano zidentyfikować i liczne drobne przedmioty, należące do rodziny carskiej, a wśród nich resztki biżuterji cara. Inne przedmioty, pochodzące z rabunku, znaleziono w Ekaterynburgu u krewnych morderców.

Nazajutrz po zbrodni wysłano telegram do sowietu w Ałapajewce, nakazujący natychmiastowe stracenie więźniów, znajdujących się w tem mieście, mianowicie wielkiej księżny Elżbiety Teodorówny, siostry carowej, wielkiego księcia Sergjusza Michałowicza, trzech synów wielkiego księcia Konstantego, ks. Palleya i marszałka dworu, Remesy. Rozkaz ten wykonano tego samego jeszcze dnia w lesie pod miastem, a ciała wrzucono do szybu kopalni pobliskiej. Wszystkie te ciała następnie zdołano dobyć i rozpoznać i znaleziono przy nich pewną ilość listów oraz dokumentów.

Wreszcie 20. lipca, a więc w trzy dni po tej zbrodni, bolszewicy wyprawili urzędownie z Ekaterynburga pociąg, w którym, jak głosili; znajdują się członkowie rodziny carskiej. W istocie jednak w pociągu tym była tylko lektorka carowej, panna Schneider; hrabina Hendrykowowa; marszałek dworu, Nagornyj i dwaj lokaje: Wołkow i Tun. Wszystkich tych nieszczęśliwych, z wyjątkiem jednego z lokajów, który zdołał uciec, rozstrzelano pod Permem dnia 22. sierpnia 1917 r.

Oto — dodaje "Temps" — straszny opis, ogłoszony przez p. Berg-Boggenpohla w "Revue des Deux Mondes", według śledztwa, przeprowadzonego przez generała Diedrichsa. Kładzie on kres legendzie, rozpowszechnianej przez samych bolszewików, jakoby rodzina carska żyła ukryta w głębi Rosji.

Tragedja ekarynburska jest aż nazbyt oczywista i tak okropna, że na zawsze zohydza rewolucję bolszewicką wobec historji.

—•••—

OGŁOSZENIA.

Dyrekcja gimnazjum polskiego w Antoninach

(na Wołyniu) **prosi personal nauczycielski tego gimnazjum niezwłocznie zgłosić się listownie do Głównego Urzędu Macierzy Wołyńskiej** (Warszawa Krakowskie Przedmieście 7. m. 8) celem odbioru zaległej gaży za rok bieżący. Inne pisma lwowskie i krakowskie prosimy o przedruk tej notatki.

Czas odnowić przedpłatę

Prosimy o **rychłe odnowienie prenumeraty** celem uniknięcia przerwy w regularnej przesyłce.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" **na 1 miesiąc** we Lwowie . . . . 40 mk.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" **na 1 miesiąc** we Lwowie z dostawą do domu . . . . . . 44 mk.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" **na 1 miesiąc z przesyłką pocztową w całej Polsce** . . . . 45 mk.
w innych państwach . . . 50 mk.

Prenumerata **na kwartał we Lwowie** . 120 mk.
z dostawą do domu . . . . 132 mk.
z przesyłką pocztową w całej Polsce 135 mk.
w innych państwach . . . . 150 mk.

Cena poszczególnego numeru na **Lwów** i na całym obszarze Polski

2 marki.

Osoby pochodzące ze wschodnich powiatów Małopolski,

obeznane z pracą agitacyjną na wsi, uprasza się o zgłaszanie się w Referacie prasy i propagandy M. O. A. O. Akademicka 5. w godzinach urzędowych (9-1 i 3-7). 6054

Prezydjum Dyrekcji Skarbu komunikuje:

Wypłata emerytur oraz pensji wdowich i sierocych.

Odnośnie do komunikatu umieszczonego przed kilku dniami w gazetach co do wypłaty poborów pensyjnych emerytowanym funkcjonarjuszom państwowym oraz wdowom i sierotom po nich, tudzież weferanom z r. 1863 i wdowom po nich, zamieszkałym w miejscowościach we wschodniej Małopolsce należących do okręgów urzędów podatkowych wymienionych w tym komunikacie, zawiadamia Dyrekcja Skarbu, że wspomniane osoby podjąć mogą w Urzędzie Podatkowym **pobory pensyjne za listopad br.** pod warunkami podanymi w tym komunikacie i na podstawie odcinków przekazów P. K. O. za lipiec i sierpień br.

Emeryci, wdowy i sieroty zamieszkali we Lwowie lub przebywający tu z powiatów ewakuowanych, zgłosić się mają po wypłatę swych poborów pensyjnych za miesiące październik i listopad br. w Departamencie rachunkowym Oddział VIII. Dyrekcji Skarbu we Lwowie, ul. Rutowskiego 13 II. piętro, weterani zaś z r. 1863 i wdowy po nich w oddziale rachunkowym I. ul. Rutowskiego 21. II. piętro.

Dowództwo Okręgu Generalnego Lwów. **Lwów, dnia 19. sierpnia 1920.**

Obwieszczenie. Pobór roczników 1885 do 1889.

W myśl uchwały Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 r., zarządza się pobór popisowych narodowości polskiej roczników 1885, 1886, 1887, 1888 i 1889 na tutejszym obszarze.

Za zgodność: **KUCZEWSKI m. p., major.**

LAMEZAN-SALINS m. p., General-Porucznik
Dowódca Okręgu Generalnego Lwów.

Powiatowa komenda uzupełnień 40 p. p. Lwów. — L. dz. 630|poufne. Lwów, dnia 20. sierpnia 1920.

W wykonaniu powyższego rozporządzenia ogłasza i zarządza się:

1) Komisje przeglądowe będą urzędować:
a) dla miasta Lwowa (Komisja I) dla poborowych urodzonych w r. 1889 i 1888 przy ul. Jabłonowskich 11. a (Komisja II) dla poborowych urodzonych w r. 1887, 1886 i 1885 przy ul. Kopernika l. 36 (P. K. U. 40 p. p. Lwów),
b) dla powiatu Lwówskiego (Komisja III.) w urzędzie gminnym w Zamarstynowie dla poborowych urodzonych w r. 1889 i 1888 a (Komisja IV.) dla poborowych urodzonych w r. 1887 1886 i 1885 w koszarach Bema ul. Gródecka l. 4 i 6).

2) Przed powyższemi Komisjami Przeglądowemi o g. 7 rano winni się punktualnie jawić.

Miasto Lwów.

KOMISJA I.

Dnia 23 sierpnia br. poborowi urodz. w r. 1889 i 1888, których nazwiska zaczynają się od liter: A—G
„ 24 „ „ „ H—M
„ 25 „ „ „ N—R
„ 26 „ dodatkowy przegląd dla poborowych ur. w r. 1896 do 1902, których nazwiska zaczynają się od liter; A—Z
„ 27 „ poborowi urodz. w r. 1889 i 1888, których nazwiska zaczynają się od liter: S—Z

KOMISJA II.

Dnia 23 sierpnia b. r. poborowi urodz. w r. 1887, 1886 i 1885, których nazwiska zaczynają się od liter: A—G
„ 24 „ „ „ H—K
„ 25 „ „ „ L—O
„ 26 „ „ „ P—S
„ 27 „ „ „ T—Z

Powiat Lwów.

KOMISJA III.

Dnia 23 sierpnia b. r. poborowi urodz. w r. 1889 i 1888. z gmin mające początkowe litery: A—G
„ 24 „ „ „ H—M
„ 25 „ „ „ N—R
„ 26 „ dodatkowy przegląd dla poborowych urodz. w r. 1896 do 1902 z gmin mające początkowe litery: A—Z
„ 27 „ pobor. ur. w r. 1889 i 1888 z gmin mające początkowe litery S—Z

KOMISJA IV.

Dnia 23 sierpnia b. r. poborowi urodz. w r. 1887, 1886 i 1885 z gmin mające początkowe litery: A—G
„ 24 „ „ „ H—K
„ 25 „ „ „ L—O
„ 26 „ „ „ P—S
„ 27 „ „ „ T—Z

Przed powyższemi Komisjami mają się dodatkowo jawić również wszyscy ci poborowi urodzeni w r. 1895, 1894, 1893, 1892, 1891 i 1890, którzy z jakichkolwiek powodów dotychczas przed Komisją Przeglądową nie stanęli i to w dniach według liter w powyższym programie wyszczególnionych.

3) Popisowi winni przynieść ze sobą dokumenta osobiste, na postawie których, jakoteż zeznań poborowych będą uzupełnione na miejscu w Komisji Przeglądowych listy imienne.

4) Uznani przy przeglądzie za zdatnych do służby frontowej, jakoteż i pozafrontowej, będą po **natychmiastowem** poprzednim zgłoszeniu się w P. K. U. (ul. Kopernika 36) oddani **natychmiast** do oddziałów.

5) Poborowi, którzy nie staną do przeglądu, będą pociągnięci do odpowiedzialności w myśl ustawy z dnia 20 lutego 1920 r. (Dz. Ustaw Rzplitej Polsk. z dnia 4 marca 1920, poz. 104), ci zaś, którzy nie zgłoszą się w P. K. U. po przeglądzie, odpowiadają przed Sądami Wojskowymi w myśl rozk. M. S. Wojsk. L. 30962|3206/20 I. 1920 r.

NIEDZIELSKI m. p. pułkownik.

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strolński.